

działu bogactwo? Pytania te nietylko w biednych wiejskich parafjach są aktualne, lecz nie o tej kwestji tu chcę mówić, lecz to samo pytanie postawić można inaczej. — Gdzie podział się duch katolicki, duch wiary? Czy jesteśmy jeszcze społeczeństwem katolickiem? Niedawno w dyskusji ze znajomym stwierdziłam, że niema już w Polsce D u c h a katolickiego w masie narodu. — Jakto? — odparto mi z oburzeniem, właśnie w masie jest duch katolicki żywotny — a zapełnione nasze kościoły po brzegi — nawet i poza portykiem czy to nie świadczy o katolicyzmie? — Czy to się widzi w innych krajach? Zapewne, że nie, ale w innych krajach, choć kościoły nie tak pełne, ale ci, którzy się tam zebrali, przyszedli na modlitwę i modlą się — a u nas bywa różnie. — Są już dziewczątka, które przeglądają się w zwierciadełkach, i to w czasie Podniesienia — są też czasem kościoły nasze miejscem werbunku młodych, które rozglądają się nieopatrnie. Niektóre miejsca mają nawet być stale zajęte procedurą całkiem inną od kultu Bożego; tego w innych krajach i w kościołach napewno niema — ani w Paryżu nawet mimo jego zepsucia — ani w gorących południowych krajach beztroski, farniente i zabaw lekkomyślnych a wybujałych.

Mędracy królowie ze wschodu, miesiące a może i lata szli za gwiazdą i w Betlejem głęboki pokłon oddali Dzieciątku ubożuchnemu na sianie — a gdy ten sam Pan nad Pany sprawuje audjencję od Przemienienia aż do Komunii i na ołtarzu leży na pieluszkach Korporału, iluż Mu pokłon prawdziwie oddaje: — ilu 10 minut klęczeć nie zdoła? Czy wszyscy chorzy lub kulawi, że siedzieć muszą? Również w czasie rozdzielania Komunii św. wiernym — ścisk w naszych kościołach nie do opisanie — że nawet w pierwszym rzędzie stoją wierni. Ci, którzy nie przyjmują Komunii św. wtedy czasem tłumnie wychodzą z kościoła — a przecież Jezus jest wtedy w ręku kapłana bez osłony — bez pieluszki, bez jedwabnej sukienki pokrywającej puszkę — bez szkła monstrancji — wtedy jest odkryty jak na krzyżu i najbliższy nam — idzie nam naprzeciw, a my wychodzimy. A, gdyby były dzwonki, kadzidła, błogosławieństwo monstrancją — wszyscy wróciliby do ołtarza i pokłon bili. Gdzież się nasza wiara podziała w tej chwili, czy to jest duch katolicki?

Wtedy to Paniom Sodaliskom przypada słodki obowiązek wynagrodzenia Jezusowi aktem strzeżeniem miłości i wstawienie się za niemi, dusza-

mi mniej oświeconemi, mówiąc Jezusowi »Panie oni nie wiedzą, co czynią!«

W końcu, gdy dusza nasza szczęśliwa z posiadania Jezusa, unosi Go w sercu do domu. to tu właśnie rozpoczyna się możność i sposobność zwracania się w każdej chwili i przy każdej sposobności do tego utajonego w sercu Przyjaciela — i dawcy darów niepojętych. Cieszymy się, że Go unosimy z zamknięcia, ze samotności i zapomnienia, z mrocznego, zimnego kościoła na słońce, na radosny widok wszelkiej własności, do której przyszedł. Oto znów chodzi między ludźmi jak w Palestynie — iluż to może uzdrowić, pocieszyć, — wszystkich, których mijamy: Wstawiamy się za tymi przechodniami do Jezusa. Wtedy naszymi oczami ich Jezus widzi — każdy z nich potrzebuje łask — biedny pomocy, starzec ulgi w zdrowiu i łaskę dobrej ostatniej godziny — innowierca światła i pociągnięcia do Jezusa — dziecko błogosławieństwa na życie — sierota opieki; ileż my w tej chwili dobrego uczynić możemy krótkimi aktami miłości.

A dopiero, gdy wstąpimy w dom nasz — wtedy wnieśmy doń radość Jezusa — Jego słodycz, Jego dobroć wpięrow najlepszemu przyjacielowi, a więc mężowi — dalej dziatkom, domownikom, a nawet w każdy zakątek domu; a na wsi w gospodarstwo wnieśmy ze sobą Chrystusa z Jego błogosławieństwem. Bo przecież od Jezusa wszystko mamy i Jezus wszystko pragnie dzielić, trwogę, boleść, radość — szczęście i pracę, to też nie poprzestając na rannej komunji św. Sodaliska ma możność i w ciągu dnia ile zechce łączyć się z Jezusem umiłowanym w Komunji duchowej. I tu pole wdzięczne dla Sodaliski, by dzieci swe uczyła komunji duchowej zwłaszcza te, które jeszcze nie miały szczęścia przystąpienia do komunji św. Będzie to najmielszą krucjatą dla Jezusa to przygotowanie dziatek do krucjaty Eucharystycznej.

Co może wpływ matki lub babki na dziecko, ujawnia następujący przykład:

Znam chłopczyka 7—8 lat, który straciwszy matkę, chowa się przy babce, Sodalisce. Z nią codziennie chodzi przed szkołą do kościoła na mszę św., a wieczorem na wieczorne błogosławieństwa. Prowadzi ją zawsze przed sam ołtarz i wyszuka jej miejsce, poczem klęka przy kratkach: »by być najbliżej Jezusa«. Sposobi się do przyjęcia 1-ej komunji św. aktami miłości — komunją duchową. Gdy mu babka mówiła, alboż